№ 16. 14 KWIETNIA 1921 r. Rok III.



Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika kwartalnie 80 marek, z przesyłką 90 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 20 mk.

KALENDARZYK.
14. C. Justyna, Tyburcjusza.
15. P. Anastazji, Ludwiki.
16. S. Urbana, Julji, Lamberta.
17. N. Rudolfa, Aniceta.
18. P. Apoloniusza, Eleuteryi.
19. W. Leona IX pap. Tymona.
20. Ś. Agnieszki p., Wiktora.

O szkołę wyznaniową.

W programach stronnictw lewicowych rozbrzmiewa hasło „powszechnej szkoły świeckiej“, co przetłomaczone na zwykły, zrozumiały język oznacza usunięcie wpływów religijnych ze szkolnictwa, a potem nauki religji, praktyk religijnych i jakiejkolwiek wzmianki przychylnej o Bogu.

Opinja publiczna nie dość jest uświadomioną o znaczeniu „szkoły świeckiej“ ze względu, że stronnictwa niejasno wypowiadają się, co znaczy owa „szkoła świecka“. Tłómaczą na wiecach, w pismach, że chodzi tylko o usunięcie przymusu wyznaniowego i, że dzieci mają pobierać naukę swej religji, o ile rodzice nie zażądają zwolnienia od niej, nadto, że treść nauczania religijnego ma zależeć od właściwych władz koscielnych, podczas gdy administracja szkolna i nadzór nad szkołą ma należeć wyłącznie do władz świeckich.

Prasa lewicowa pragnie wmówić w społeczeństwo, że protesty przeciwko szkole świeckiej znaczą tyle, co chęć zagarnięcia całego szkolnictwa w ręce duchowieństwa i że, „klerykali“ dopuszczają się niesprawiedliwości, przypisując „lewicy“ zamiar usunięcia religji ze szkoły.

Ze względu na swój stosunek do religji szkoła może otrzymać rozmaity charakter i przybrać rozmaite nazwy. Szkoła może być wyznaniową, jeśli nietylko da miejsce nauce religji jednego wyznania, ale nadto całe wychowanie młodzieży oprze na podstawach religijnych, a nauczanie innych przedmiotów, które ubocznie mogą potrącać o zagadnienia religijne, dostosuje do całości światopoglądu danego wyznania.

Szkoła zatem będzie wyznaniową katolicką wtedy, kiedy w niej religji katolickiej będzie zapewniony wpływ na kształtowanie się sumień i charakterów uczniów, kiedy w nauczaniu szkolnem nie będzie nic takiego, coby się sprzeciwiało niezmiennym dogmatom i moralnym zasadom, które Kościół katolicki uznaje za powierzone swej straży przez Boskiego Prawodawcę.

Dalszym postulatem wyznaniowej szkoły katolickiej jest to, żeby nauczyciele w niej byli szczerymi wyznawcami religji katolickiej, jak również, żeby w zasadzie stała otworem tylko dla dzieci katolickich. Co do wyznania nauczycieli, rzecz jest jasna, boć nie można zaufać, by nauczyciel-innowierca zdołał dostosować się

do katolickich przekonań, stąd chyba tylko niektóre przedmioty, zgoła nie mające związku z poglądami religijnemi, jak gramatyka lub matematyka, mogą być w takiej szkole obsadzane przez siły niekatolickie, zwłaszcza w braku wykwalifikowanych sił katolickich.

Co do religji uczniów, dobro dzieci katolickich wymaga tego, by je uchylić, zwłaszcza na niższych stopniach nauki, od wpływów koleżeństwa z innowiercami. Takie bowiem koleżeństwo przyczynia się w znacznej mierze do szerzenia się obojętności religijnej, a często jest źródłem większego zepsucia moralnego katolickich dzieci. *F. Gołąb.*

O dostarczenie pracy zdemobilizowanym żołnierzom.

Zdemobilizowani żołnierze, pomiędzy nimi wykwalifikowani pracownicy wszelkich fachów, spełniwszy chlubnie obowiązek względem Ojczyzny w szeregach Wojsk Polskich, wracają do rodzinnych strzech, aby przystąpić do rzetelnie zasłużonej pracy, zapewniającej utrzymanie im i ich rodzinom.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej łącznie z Ministerstwem Spraw Wojskowych dokładają wszelkich starań, aby niezwłocznie po opuszczeniu szeregów przez zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych żołnierzy, skierowywać ich do odpowiednich warsztatów pracy.

Aby usiłowania te wydały pożądany skutek, konieczny jest wysiłek i współpraca całego społeczeństwa.

Zakończenie wojny daje możność i narzuca konieczność, w interesie całego kraju, jako też poszczególnych jego obywateli, podźwignięcia życia gospodarczego.

Na ziemiach polskich musi po zatem powstać tyle warsztatów pracy, aby wszyscy zdemobilizowani żołnierze znaleźli w nich zatrudnienie.

Czując się w obowiązku złagodzić ciężkie położenie materjalne zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych żołnierzy, Ministerstwo Spraw Wojskowych zatrzymuje bezrobotnych i bezdomnych z pośród nich w oddziałach zapasowych na czas do trzech miesięcy w celu wyszukania im pracy.

Pomoc ta jednak nie będzie wystarczająca, a mimo to obciąża bardzo Skarb Państwa, gdyż liczba tych zdemobilizowanych wzrasta.

Nie wyczerpujcie Skarbu Państwa, który jest waszym własnym skarbem, a stwarzając nowe i rozszerzając istniejące warsztaty pracy zatrudniajcie zdemobilizowanach żołnierzy.

Przemysłowcy, przedsiębiorcy, pracodawcy!

Zgłaszajcie natychmiast w Państwach Urzędach Pośrednictwa Pracy rozsianych po całym kraju, zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników, zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych żołnierzy.

Zaś zgłaszającym się wprost do was okazujcie wszelką pomoc, a przedewszystkiem dajcie pracę.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy zupełnie bezpłatnie kierują poszukujących pracy na wolne miejsca we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, samorządowych, państwowych i prywatnych, zachowując przytem całkowitą bezstronność przy załatwianiu tych czynności.

W przełomowych dniach 1920 r. wszyscy zdolni do noszenia broni, spiesząc tłumnie do

2)

Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie.

(Ciąg dalszy).

Przyrzekł Wojciech wszystko co od niego żądano, chłopca do izby sprowadził i gdy go Pan Józef zapytał, czy umie trzymać język za zębami? Staszek po namyśle odpowiedział: „przed Ojcami żadnych sekretów niemam, bo się nie godzi, ale jak przyrzeknę, że nikomu słowa nie powiem, to mnie mogą bić i zabić, a słowa zemnie nie wydobędą“. Zuch z ciebie, będziesz dobrym Polakiem — rzekł Pan Józef — i po głowie go pogłaskał, no to jutro staw się tutaj o 9-ej rano, zobaczymy, czy masz ochotę wyjść na porządnego człowieka.

I odtąd uczył się Staszek pilnie i szybko, bo zdolny był jak rzadko, i jeszcze roczek nie minął, a on już dogonił swoich starszych kolegów.

Tymczasem do Wojciechów bocian z nowiną przyleciał i koło Wielkiejnocy córka im się urodziła. Radość była ogromna, Wojciech młynarzów w kumy poprosił, pół wsi sąsiadów i znajomych ugaszczał a Staszek ciekawie do kołyski zaglądał, gdzie mała Kasia piąstki do buzi przycisnąwszy spokojnie spała. A kobiety; wychyliwszy po parę kieliszków słodkiej wódki, nie zważając na chłopaka, tak sobie radziły: „Ciekawość, co Wojciechowie teraz z chłopakiem zrobią? przecie gdy mają własne dziecko, toć je dla obcego krzywdzić nie będą, pewnie mu teraz bydło pasać każą, bo dotąd to go jak panicza chowali“. „A ino że tak — mówiła druga — jak urośnie, za parobka służyć im może.

Zrozumiał chłopak, że to o nim mówią i nie chcąc słuchać dalej, bo coś go pod sercem zabolało, czapeczkę na głowę nacisnąwszy do młyna, do Pana Józefa się kopnął. Długo z sobą w alkierzu mówili, aż uradzili, że od jutra Staszek po niemiecku pisać i czytać się uczyć zacznie. A jak trzynaście lat skończy i spowiedź i pierwszą Komunję Św. odbędzie, to do Prus do papierni pojedzie, bo tam takich chłopców potrzebują i za robotę dobrze płacą, a za-

szeregów piersiami swojemi ochronili dobro każdego z nas i całego kraju przed klęską najazdu wroga,—dzisiaj więc reszta społeczeństwa winna spłacić dług zwycięskim obrońcom Ojczyzny, zatrudniając zdemobilizowanych żołnierzy w ocalonych, dzięki ich poświęceniu, rodzinnych warsztatach pracy.

Minister Pracy i Opieki Społ.
Minister Spraw Wojskowych.

Gospodarstwo małorolne w Danji.

Tygodnik „Wola Ludu" podaje opis gospodarstwa małorolnego w Danji. Ze względu że praca gospodarzy w Danji może być przykładem dla naszych rolników, podajemy w całości opis.

Teodor Jörgensen pod Ladelundem w Danji gospodaruje na 507 prętach ziemi gliniasto-piasczystej. Płodozmian ma sześciopolowy, czyli pole po 80 prętów:

1) Żyto na zielo paszę, po spasieniu żyta sieje wykę na zieloną paszę,
2) mieszanka jęczmienia z owsem na ziarno,
3) okopowe (buraki, rzepa),
4) owies.
5) i 6) koniczyna z trawami.

Jörgensen trzyma 2 krowy, 4 świnie opasowe, zmieniane 2 razy do roku i 64 kury.

Pole wygląda nie jak ogród, lecz jak inspekty; wycieczka z Polski zastała go przy pieleniu ognichy z owsa.

Dom długi mniej więcej 20 łokci i 12 szeroki z sienią, która jest zarazem jadalnym pokojem i kuchnią; kuchnia angielska wykładana kaflami. Sień dzieli dom na dwie nierówne połowy.

Z sieni-kuchni o podłodze olejno malowanej na prawo wejście do śpiżarni, na lewo do mieszkania, złożonego z 2 pokoi z saloniku i sypialni. W saloniku stoją wyścielana kanapa, 2 fotele i kilka krzeseł, nad kanapą lustro, z boku dwa obrazy i sporo fotografji. Podłoga woskowana. Z saloniku wejście do sypialnego pokoju. Obcym do sypialnego pokoju wchodzić nie wypada, więc przez uchylone drzwi oszklone widzimy czysto posłane łóżka.

Na prawo od sieni za śpiżarnią przez ścianę znajduje się pomieszczenie dla krów i kur. Przy domu w otoczonym drucianą siatką ogródku, zajmującym mniej więcej 4 kwadratowe pręty, znajduje się letni kurnik. Obok stoi pod jednym dachem chlew, gnojownik i skład na zboże i paszę. Przed domem maleńki kwietnik pełen róż.

Jörgensen dawniej był parobkiem. Zebrawszy nieco grosza, dopożyczył resztę i kupił ten kawałek ziemi bez budynków, wybudował się i urządził. Całość kosztowała go około półtora tysiąca rubli.

Uprawy ziemi dokonywa wynajmowanym koniem, ze sprzedażą nabiału i świń nie ma mitręgi i kłopotu, bo jest członkiem spółdzielczej maślarni, rzeźni i kółka hodowli kur (o tych organizacjach będziemy pisać osobno). Wystawione na szosę mleko zabierają do maślarni, jaja zabiera zbieracz (kolektor) kółka hodowli kur, a świnie co pół roku, gdy osiągną wagę 200—220 funtów, wysyła się do rzeźni spółdzielczej. Gospodarz więc nie traci czasu na targi i jarmarki, nie potrzebuje ani o cenę się przepytywać ani targować. Ceny ustanawiają spółdzielnie, należność odsyłają. I z zakupami nia ma kłopotu, bo jest członkiem najbliższego stowarzyszenia spożywców, w którem można

---

robione pieniądze Ojcom odsyłać będzie, żeby Kasieńki nie ukrzywdzić. Pan Józef go pochwalił, znowu po głowie pogłaskał i do domu wrócić kazał. A bociany raz drogę do Wojciechów poznawszy rok po roku dzieciątko zapowiadały, tak że nim Staszek czternasty rok zaczął, już Piotruś i Pawełek w chałupie pokrzykiwali.

Wojciechowie radzi im byli bardzo, boć wiadomo, że w domu bez dzieci to jak ogród bez kwiatków, wesołości żadnej niema. Staszek też teraz naukę ukończywszy, podziękował Wojciechom za wszystko dobro od nich doznane i, tak jak umyślił, do fabryki papieru się zapisał. Wojciechowie z początku słyszeć o tem nie chcieli, ale po naradzie z młynarzami i Panem Józefem w końcu się zgodzili i pobłogosławiwszy chłopaka i opatrzywszy jak rodzone dziecko w drogę wyprawili. A Staszek pisał co miesiąc listy i zarobione pieniądze odsyłał, na zimę do Wojciechów porządnie przyodziany wracał, w robocie im pomagał, a na wiosnę znów wyjeżdżał. Czwartego roku, gdy już 18 lat miał kończyć i w fabryce jako starszy robotnik już dużo zarabiał napisał na jesień list z pożegnaniem, gdyż do Ameryki, gdzie zarobek jest większy i gdzie prędzej będzie mógł Ojcom dług swój odpłacić, a jak mu lata wojskowości wyjdą, to wróci i do pomocy w robocie im stanie. Spłakali się Wojciechowie, bo im się zdawało, że go już więcej nie zobaczą, ale rozmyśliwszy się, że i tak do wojska niedługo Moskal by go zabrał i Bóg wie, gdzie na kraj świata popędził, uznali, że Staszek dobrze zrobił. Wojciechowie teraz już mieli w chałupie całą czwórkę. Kasia podrosła, matce jak umiała, bawiąc i pilnując młodsze dzieci, to porządek w izbie utrzymując, pomagała. Wojciech tylko coraz więcej pracować musiał, nikogo do pomocy niemający, bo najemnika coraz trudniej dostać można było, bowiem wszyscy zdolni do pracy do Prus uciekali, łakomiąc się na większy zarobek i tańszy przyodziewek. Więc też i czasu na myślenie o Staszku nie było, Kasia tylko, której zawsze jakieś cacko przywoził na zimę wracając, dopytywała się nieraz o niego, kiedy powróci, a Wojciechowie zbywali ją odpowiedzią, że sami nie wiedzą.

Rok cały upłynął gdy list od Staszka z poczty odebrali. Pisał, że do Ameryki szczęśliwie dojechał, że z początku szło mu źle, bo w obcym kraju był

dostać nietylko to, czego do gospodarstwa domowego potrzeba, ale i nasiona i skoncentrowaną paszę dla krów i narzędzia.

W takich warunkach rzeczą główną gospodarza jest pamiętać, żeby paszy było poddostatkiem, wszystko na czas oprzątnięte i obrobione. Nie traci drogiego czasu na wyjazdy do miasteczka, tylko w święta na zebrania, a wolne chwile w dnie powszednie—na czytanie gazety i książek.

Jak taka gospodarka się opłaca, widać z z obrachunku rocznego, który tu przytaczamy według zapisów Jörgensena.

Dochód z gospodarstwa przedstawia się jak następuje (korony duńskie zamieniliśmy na ruble; przed wojną korona równała się 60 kop.).

Za 1377 garncy mleka od 2 krów z maślarni (po 12,6 k. garniec)	137,90
Za kury i jaja (751 funtów) z kółka	190,19
Za 8 świń (1280 funtów rzeźnej wagi po 17,5 k.) z rzeźni	223,70
Razem	587,79

Rozchody:

2880 funtów paszy skoncentrowanej dla krów	93,80
buraki dla krów	26,00
siano dla krów	9,36
2980 funtów zboża dla świń	64,86
8 prosiąt kupionych	32,24
3946 funtów zboża dla kur	103,63
Razem	329,89

Dochodu wiec z chodowli świń, krów i kur miał Jörgensen 257,90 rb. Od tej sumy należy jeszcze odliczyć koszt uprawy wynajętym koniem 9 — 15 rubli, 8 rb. podatku, nasiona, remonty i t. p.—w rezultacie pozostanie przeszło 200 rubli na czysto z 507 prętów, czyli z morgi na czysto 120 rubli! Najwięcej dochodu daje mu hodowla świń, potem kury, wreszcie krowy (nie licząc tego, co zatrzymuje dla siebie na pokarm).

Na zarobki Jörgensen nie wychodzi, pracy około swego gospodarstwa poświęca cały swój i żony czas, i żyją wcale nie biednie.

Ze Świata.

Ameryka.

— Opuściwszy Biały Dom w dn. 4. b. m. p. Wilson zamieszkał w domu własnym, zakupionym w grudniu r. z. za 150.000 dol. i jest pierwszym z prezydentów St. Zjednoczonych, który po ustąpieniu z tego stanowiska pozostaje w Waszyngtonie.

Anglja.

— Dzienniki donoszą, że rząd angielski opracowuje projekt układu handlowego z Polską. Prace powzięte są dość daleko, wkrótce układ ten przedłożony będzie obu rządom.

Wileńszczyzna.

— „Observer" omawiając sprawę Wileńszczyzny stwierdza, że postanowienie Ligi Narodów wzywające Polskę, do zredukowania wojsk Żeligowskiego do 15 tysięcy oraz wcielenia ich do armji polskiej, stanowi uznanie na korzyść Polski status quo na terenie Wileńszczyzny.

Konstantynopol.

— Potwierdzają tu wiadomości o ogólnym odwrocie armji grackiej poza linję Brussy. Turcy ścigają energicznie Greków.

Niemcy.

— Rząd niemiecki złożył wysokiemu komisarzowi Amerykańskiemu w Berlinie notę stwierdzającą, że Niemcy są skłonne zapłacić odszkodowanie, lecz domagają się rozpoczęcia nowych dyskusji w tej sprawie. Rząd Amerykański wyraził w odpowiedzi nadzieję, że niebawem wszczęte będą rokowania, przyczem zaznaczył, że Stany Zjednoczone będą popierały słuszne żądania sojuszników.

---

jak niemowa nie mogący się z nikim rozmówić, ale teraz się osłuchał i wkrótce sam dobrze po angielsku mówić będzie. Że ponieważ syn sołtysa z Pałat, który tu już od dziesięciu lat pracuje, ma zamiar do domu wracać, to przez niego więcej wiadomości przyśle, a teraz tylko prosi ich na wszystko, żeby mu donieśli, jak im się powodzi? czy dzieci zdrowo się chowają? czy Kasia na naukę do Pana Józefa chodzi? i o młynarzach i o wszystkiem, bo mu bardzo a bardzo tęskno za swoimi.

Poszedł Wojciech do młyna i prosił Pana Józefa, żeby za niego list napisał, bo mu ręka od roboty zgrubiała i pióra w palcach utrzymać nie może. Pan Józef list Staszka przeczytał, opisał mu o wszystkiem, a Wojciecha namówił, żeby Kasię choć na dwie godziny dziennie przysyłali, to on ją poduczy, żeby nie była ciemna jak tabaka w rogu.

Rok cały upłynął, gdy jednego niedzielnego popołudnia, Wieczorkowie siedzieli na ławce, wypoczywając, gdy podszedł do nich jakiś obcy, z pańska ubrany, z brodą i wąsami, i zapytał uśmiechając się wesoło, czy go nie poznają. Wojciechowie głowę sobie łamali, kto to taki? głos jakiś znajomy, ale z twarzy nie mogli sobie przypomnieć. Więc ów nieznajomy witając się powiedział, że jest synem sołtysa, wraca z Ameryki, i przywiózł im list z fotografją i pieniędzmi od Staszka; zdumieli się gospodarze, że się z chłopa taki pan zrobił, a on, wyciągnąwszy gruby pulares, wyjął list i dwa papierki po sto dolarów każdy, ostrzegając, żeby się żydom nie dali oszukać, bo to jest drogi pieniądz, i że powinni wziąść za niego conajmniej 800 marek. Zdumieli się Wojciechowie nad poczciwością Staszka, a jeszcze bardziej gdy zobaczyli fotografję, na której ledwo go rozpoznali, taki ładny i szykowny się zrobił chłopiec z niego. A tak był pięknie uczesany i ubrany, że Wojciechowa z radości klaskała w ręce i ucałowała obrazek, jako że Staszka na równi ze swemi dziećmi kochała. Podziękowawszy więc pięknie sołtysiakowi, który się spieszył do swoich, a zawoławszy Kasię, która już gładko pisane czytać umiała, kazali jej list przeczytać. Kasia nacieszywszy się fotografją, do której oczy jej się paliły, rozwinąwszy pismo czytała: „Najukochańsi Opiekunowie i Ojcowie moi! oto macie przed sobą podobiznę moją, tak jak wyglądam, gdy z kościoła wracam, bo na codzień w fa-

Rosja.

— Mieszkająca w Kopenhadze b. cesarzowa-wdowa rosyjska, Marja Teodorówna w wywiadzie z tamtejszymi dziennikarzami oświadczyła, że w razie powrotu Romanowych na tron rosyjski — jedynym, prawym kandydatem do korony jest Michał Aleksandrowicz, lub syn jego i żony hr. Brassow, którego Marja Teodorówna uznała za prawowitego następcę domu Romanowych. Dzienniki w Kopenhadze twierdzą, że w chwili obecnej ośrodkiem ruchu monarchicznego nie jest bynajmniej Berlin, lecz Paryż, dokąd przybył w ostatnich czasach Dymitr Pawłowicz.

Z Polski.

— **Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.**

Rozdział I.

RZECZPOSPOLITA.

Artykuł 1. Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą.

Artykuł 2. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy.

Rozdział II.

WŁADZA USTAWODAWCZA.

Artykuł 3. Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania.

Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony.

Ustawa uchwalona przez Sejm zyskuje moc obowiązującą w czasie, przez nią samą określonym.

Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi.

Rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.

Artykuł 4. Ustawa państwowa ustala corocznie budżet Państwa na rok następny.

Artykuł 5. Ustalanie stanu liczebnego wojska i zezwalanie na coroczny pobór rekruta, może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej. (d. c. n.).

— **Opole.** Prezydent międzysojuszniczej komisji generał Le Rond w rozmowie z przedstawicielami francuskiej i japońskiej prasy oznajmił, że wyjeżdża do Paryża na bardzo krótki czas.

Co do wyników głosowania, generał Le Rond oświadczył, że na ogół Polska może być zadowoloną z dotychczasowego zsumowania głosowań. Tak zwana linja Korfantego na podstawie plebiscytowych wyrachowań pozostaje prawie bez zmiany i w każdym razie nie może być mowy o tem, żeby przemysłowe powiaty po prawej stronie Odry mogły w jakikolwiek sposób przejść z powrotem do Niemiec.

— **Górny Śląsk.** Koresp. „Gazety Warszawskiej“ donosi z Paryża, że główne wysiłki dyplomatyczne Niemców w sprawie Górnego Śląska skierowane są obecnie do Stanów Zjednoczonych i do Włochów. Zabiegi w St. Zjedn., jak widać z oficjalnych wyników, nie odniosły pożądanego dla Niemców skutku. Nie wiadomo też, jak wypadną rokowania z Włochami.

— **Pokój polsko-sowiecki.** Z Rygi donoszą: Według doniesienia pism moskiewskich Joffe powołując się na oświadczenie wiceministra Dąbskiego, że Polska nie stanie się barjerą, lecz pomostem w handlu rosyjsko-niemieckim, wyraził zdanie, że położenie gospodarcze zmusi Polskę do zmiany jej agresywnej polityki. Polska oferuje Rosji wybory przemysłu łódzkiego i maszyny rolnicze, jednakże w ilości, która nie odpowiada zapotrzebowaniu Rosji. Dlatego rząd rosyjski przywiązuje szczególną uwagę do uregulowania swobodnego ruchu towarowego przez Polskę i z tego wychodząc założenia wita oświadczenie wiceministra Dąbskiego z zadowoleniem. Ponadto Joffe udzielił wywiadu petersburskiej „Krasnoj Gazecie“, w którym powiada, że znaczenie zawarcia pokoju z Polską polega na tem, że usunięto

---

bryce zwyczajną bluzę i fartuch skórzany noszę. Posyłam Wam trochę pieniędzy, żebyście sobie pomocników do pracy w miejsce moje nająć mogli. Proszę Was też serdecznie, byście sobie ani dzieciom na niczem nie skąpili, tak jakoście mnie sierocie niczego nie żałowali. Pozdrówcie odemnie wszystkich znajomych, a już najserdeczniej młynarzów i Pana Józefa, któremu też wiele zawdzięczam. Uproście młynarzową, żeby Kasię kroju szycia, i wszystkich ręcznych robót wyuczyła, bo mi mówiła, że za dziewczęcych lat tego się nauczyła. Kupcie dla Kasi maszynę do szycia, którą teraz za 75 rubli dostać w mieście można, skoro się u swej Chrzestnej szyć wyuczy, będzie mogła Was wszystkich obszywać bez kosztów. Mnie tu Bogu dzięki bardzo dobrze się wiedzie, i jak tak dalej pójdzie, to za parę lat do Was wrócę i spokojną a niefrasobliwą starość Wam zapewnię, a gospodarkę z Piotrusiem i Pawełkiem, którzy przez ten czas podrosną sami obrobimy. Więc proszę Was na wszystko, żebyście się nieprzepracowywali, niczem nie martwili, a zdrowo i szczęśliwie powrotu mego doczekali. Piszcie do mnie jaknajwięcej, bo to największe szczęście dla mnie, jak list od Was odbiorę. Kochający Was syn i brat Stanisław Piaskowski“.

Popłakali się oboje nad poczciwością Staszka, bo takiego serca daleko szukać w tych czasach.

Kasia porwawszy fotografję Staszka w ramki ze szkłem, co sobie u Węgra kupiła, oprawiła i na komodzie pod oknem postawiła, a kwiatki w oknie kwitnące zwieszały się nad obrazkiem i jeszcze ładniej wyglądał.

Stało się też tak wszystko, jak w liście napisał. Wojciech za poradą dziedzica, pieniądze rozmieniwszy, dostał 400 rubli; chciał zgodzić sobie parobka, ale za żadne pieniądze na cały rok nikt zgodzić się nie chciał, na zimę to i owszem, ale z wiosną wszystko do Prus uciekało. A że miał drugą izbę próżną, więc ją komornikom Marcinom pastuchom wynajął ci już podług umowy pomagać mieli w robocie.

Chłop był kulawy a kobieta głucha, tacy już w Prusach nie mieli co robić, a gospodarzom pomocą byli. Rok za rokiem mijał i już w ostatnim liście Staszek pisał, że na jesień napewno wróci, kiedy w początkach sierpnia wojna wybuchła. A że prawie wszystkie kraje wojowały ze sobą, więc i gra-

niebezpieczeństwo wojny, która w zasadzie nie była już do pomyślenia, lecz na tem, że obecnie Rosja będzie usiłowała użyć Polski jako pośredniczki w stosunkach z Niemcami, a mianowicie: Polska będzie mogła być użyta jako teren komunikacji tranzytowej.

— **Między rządami** polskim i łotewskim przyszło do porozumienia w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej Ryga—Wilno—Warszawa. Kursowanie pociągów na tej linji rozpocznie się wkrótce.

— **Walka z próżniactwem młodzieży**. „Głos Wąbrzeski“ donosi, że z inicjatywy miejscowego starosty d-ra Szczepańskiego, odbyło się zebranie przedsrawicieli różnych stowarzyszeń i cechów celem naradzenia się nad tem, w jaki sposób zapobiedz próżniactwu młodzieży pozaszkolnej. Ma być powołane w tym celu specjalne towarzystwo.

— **Targ Poznański**. W okresie od 28 maja do 5 czerwca r. b. będzie się odbywała w Poznaniu pierwsza w Polsce wystawa wzorów przemysłu krajowego „Targ Poznański“. Wystawione będą wyroby przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego, metalowego, drzewnego, chemicznego, farmaceutycznego, galanteryjnego, elektrotechnicznego i t. d. — M. P. i H., zwraca uwagę kupców i przemysłowców polskich na doniosłe znaczenie, jakie wystawa poznańska mieć może dla rozwoju życia gospodarczego naszego kraju. Dotychczas bowiem dzielnice Polski nie znały się dostatecznie wzajemnie, co uniemożliwiało nawiązywanie ściślejszych warunków gospodarczych między niemi. Jarmarki staną się niewątpliwie pomostem do ściślejszego zespolenia polskiego świata przemysłowo-handlowego na terenie całego Państwa i spowodują faktyczną unifikację gospodarczą ziem polskich. Cel jarmarku — zobrazowanie wytwórczości krajowej, a pośrednio wytworzenie łączności między poszczególnymi dzielnicami, będzie jednak osiągnięty dopiero wówczas, jeżeli cały przemysł polski weźmie w jarmarku udział. To też żadna fabryka krajowa, żaden warsztat wytwórczy, choćby najmniejszy, nie powinien uchylać się od udziału w „Targu Poznańskim“. Należy przytem spieszyć się z zamówieniem miejsca. Zapisy przyjmuje Urząd Miejski „Targu Poznańskiego“ w Poznaniu — Nowy Ratusz, zaś w Warszawie — Zarząd Sp. Akc. „Jarmark Warszawski“ — Zgoda 12, m. 2.

Z powiatu Sieradzkiego.

Wyjaśnienie. Z kancelarji policji przysłano nam do druku, przez omyłkę, kopję protokułu zamiast komunikatu prasowego. Wyjaśniamy, że owa pomyłka wynikła w czasie nieobecności pana Komendanta i na kopji nie było podpisu p. Kluczyńskiego.

* * *

W Sieradzu dn. 12 b. m. utworzył się powiatowy Komitet Popierania Skarbu Narodowego. Jak już wskazuje sama nazwa zadaniem Komitetu jest zbieranie złota, srebra, platyny, klejnotów i wszelkich kosztowności, a więc tego wszystkiego, co jest niezbędne dla zasilenia Skarbu Narodowego i popierania naszej waluty. Prezesem Komitetu został obrany dr. Szybowski, który wykazał swoją energję i pracę w Komitecie Obywatelskim. Na członków Zarządu zostali zaproszeni: p. Domaniewski z Zapola, p. sędzia Piliczewski ze Zduńskiej-Woli i Naczelnik Urzędu Skarbowego, p. Kononowicz.

* * *

Odczyt. W dn. 19-ym b. m. w Sieradzu w sali teatralnej, o godz. 4-ej po południu odbędzie się odczyt Matki Ledóchowskiej, o pracy społecznej w kraju naszym. Matka Ledóchowska podczas wojny pracowała w Danji dla dzieci polskich robotników i znana tam jest z odczytów o Polsce, dzięki którym uzyskała sympatję Skandynawji dla naszej Ojczyzny.

* * *

Do polskiej młodzieży rzemieślniczej! Sokół Sieradzki w ubiegłym tygodniu rozpoczął swoją działalność ćwiczeniami gimnastycznemi. Brak jednak pomiędzy ćwiczącemi młodzieży rzemieślniczej — Tow. Sokół, jako instytucja bezmzględnie demokratyczna, nie uznająca różnicy zawodów i stanów, wzywa Was młodzieży, zapisujcie się do Sokoła! Stańcie się naszymi Druhami! Idea Sokola zrówna nas wszystkich! W drużynie sokolej niema rzemieślników, urzędników, są tylko Druhowie.

Niezależnie od postanowień statutu, w myśl którego każdy Polak (Polka) o czci nieposzlakowanej, po ukończeniu 21 roku życia, może być członkiem Sokoła. Do drużyny ćwiczącej mogą się zapisywać i młodsi.

Zarząd Gniazda Sieradzkiego.

---

nice wszystkie pilnie strzeżone były i o powrocie Staszka mowy być nie mogło.

Gdy moskal z Polski przed niemcami uciekł, zaczęli się gospodarze po wsiach pilnie krzątać, żeby w każdej wsi szkoła stanęła, bo już teraz o tyle zmądrzeli, że nie wierzyli temu, co starzy ludzie bajali, „że kto umie na piśmie, to się do piekła ciśnie“, bo to głupie i nieprawdziwe gadanie, bo dziecko wyuczone Pana Boga znać, kochać i Jemu wiernie służyć potrafi, jak taki samopas rosnące, szkody tylko ludziom robiące, najczęściej na złodzieja lub łotra wyrasta. A że tak jest, to ci co do Prus chodzili mogli się naocznie przekonać, bo tam w każdej wsi musi być szkoła porządna i mieszkanie dla nauczycieli pod jednym dachem stojące. Więc z Pałat gospodarze zebranie w gminie zrobili, składkę z morgi uchwalili, dziedzic trzy morgi ziemi jako składkę ofiarował pod szkołę i ogród. A że gospodarze w tej wsi byli rządni i oświeceni, więc nieodkładali, bo tylko ser odkładany jest dobry, zimą po dobrej drodze budulec zwieźli, a na zazimku Markowski stolarz plac rozmierzył, Pan Józef plan szkoły narysował i już na Wszystkich Świętych proboszcz szkołę poświęcił i nauka w Imię Boże rozpoczęła się na dobre. A Niemcy wojowali i wojowali, szli coraz dalej, ze wszystkiego dobra wsie i miasta rabowali, aż przyszła „kryska na Matyska“, piątego roku wojny Bóg ich wymiótł z naszego kraju jak plewę, i Polska została wolna i samorządna. Gospodarze z Wojciechem na czele teraz częściej do dworu, gdzie znajomi byli, bo dziedziczka jeszcze za ich chłopięcych lat uczyła i głowy oświecała, przychodzili, radzili z dziedzicem, co trzeba robić, żeby tej miłej odzyskanej Ojczyźnie bezpieczne trwanie zapewnić. Dziedzic im rozporządzenia i nowe postanowienia tłómaczył, do posłuchu zachęcał, bo jak obci nami rządzili, to i nie grzech było urząd oszukać, ale teraz, gdy o nasze państwo chodzi, to wstyd i hańba, bo to tak, jakby kto swoich własnych rodziców okradał. Więc zanim jeszcze stawkę naznaczono, już z Pałat spora gromadka chłopców dorosłych na ochotnika do Wojska się zapisali, sam młynarz 4 chłopców jak świece wyprawił, nakazując im posłuch starszyźnie i mężną obronę granic Polski przed bolszewikami.

(Dokończenie nastąpi).

Bilety powrotne. Wobec zainicjowanego projektu przez sejmik Sieradzki w sprawie wprowadzenia na linji kolejowej Kalisz—Łódź, biletów powrotnych ważnych w ciągu 48 godzin, Wydział powiatowy Sejmiku Łódzkiego, popierając tę sprawę i uznając potrzebę udogodnień dla szerszej ludności, postanowił zwrócić się do dyrekcji kolejowej z prośbą o zaprowadzenie biletów powrotnych na całej linji Kalisz—Warszawa.

* * *

Podziękowanie. Przy budującej się szkole przemysłu graficznego w Sieradzu, wykonał studnię artyzyjską p. Bolesław Prałat z Kalisza, bardzo sumiennie, dobrze a przytem, jak na dzisiejsze czasy, tanio. Polecić możemy zakład studniarski p. Bolesława Prałata wszystkim mieszkańcom naszej okolicy.

Z powiatu Wieluńskiego.

Zebrali się delegaci w Wieluniu czterech kółek rolniczych z Praszki, Krzyworzeki, Jaworzna i Wierzchlasa. Zebrani wyrazili ubolewanie, że pozostałe kółka rolnicze w liczbie około 15 nie zainteresowały się zjazdem. Zebrani postanowili zwrócić się jeszcze raz z gorącą odezwą do działaczy wiejskich, by pobudzili śpiące kołka do życia i skłonili je do wysłania delegatów na zjazd, który się odbędzie w Wieluniu w niedzielę dnia 10 kwietnia.

Zebrani postanowili zwrócić się do tych tylko kółek, które zrzekają się wprowadzania polityki partyjnej w swem łonie i które pragną się przyłączyć do Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Poradnik gospodarczy.

W sprawie używania krów do zaprzęgu.

Kilka lat ostatnich przed wielką wojną, czyli od początku wyjścia pisma rolniczego Przewodnik Kółek i spół. rol. bardzo często były rady, zachęty i wskazówki z dowodami, aby w małych gospodarstwach nie trzymać koni, bo się nie opłacą, a tylko robić krowami. Było podane, jak je używać, jaki zaprząg czyli chomonta zrobić dla krów. Dosyć mi się to podobało, ale przed wojną nie koniecznie była tego potrzeba, bo było koni poddostatkiem i tanie, a z owsem jak i z każdem zbożem nikt się nie potrzebował wiele liczyć, bo było za bezcen sprzedawane. Po dobrem zastanowieniu się, lepiej było wszystko zboże inwentarzem spaść aniżeli sprzedawać.

Obecnie czasy się zmieniły, ceny zboża wzrosły i brakuje takowego, ponieważ wojna inwentarz zniszczyła, nawozu niema i zbiory z ziemi prawie o połowę są mniejsze.

Więc ją, po powrocie do domu z pięcioletniej wojny, a ostatnio po kilkunastu miesiącach niewoli niemieckiej, do własnego gospodarstwa widzę, że teraz właśnie nadeszła pora, aby robić krowami. Wdomu zastałem dwie liche krowy, więc zrobiłem chomonta sam z opisu i rysunku Przewodnika, zaprzągłem krowy i pracujemy krowami z dobrem powodzeniem. Wszystkie roboty w 30 morgowem gospodarstwie, ma się rozumieć, obecnie robimy 4 krowami. Chodzą w wozie, w kultywatorze, w bronach, w kieracie w czasie młocki i przy rżnięciu sieczki. Jednem słowem wszystkie roboty wykonywują i mleka mamy dosyć i krowy brykają jak konie, gdy się z podwórza wydostaną na wolność, czemu się teraz i sąsiedzi dziwują, bo gospodarują po dawnemu, krowy karmią sieczką dla kapki mleka. Mam już w okolicy kilku naśladowców, a da Bóg że będzie ich więcej. Ja teraz widzę, że zamiast 4 krów będzie można utrzymać w mojem gospodarstwie 8 bez koni i jeszcze kilka sztuk młodzieży i wszystkie 8 będą chodziły w zaprzęgu naprzemian. Ale krów dopiero stopniowo, w przyszłości będzie się można dochowywać, bo i Kraków nie odrazu zbudowano, o ile warunki jakieś nie staną na drodze i nie przeszkodzą w gospodarstwie czy to przez spadek cen, czy kontyngent nadmierny i t. p.

Więc gospodarze małorolni, zalecam każdemu robotę krowami, bo dzisiejsze warunki za tem przemawiają, a wszystką robotę wypełnić w gospodarstwie można z powodzeniem krowami i każdy gospodarz na tem bardzo wiele skorzysta, bo będzie się starał o lepszą paszę, o ulepszenie rasy bydła, w ten sposób podniesie się w kraju mleczność krów; na tem skorzysta i właściciel, społeczeństwo i państwo na wzór zagranicą u Niemców i na Węgrzech pilnie obserwowałem u tych zachodnich narodów małorolne gospodarowanie, gdzie koni zupełnie nikt niema, tylko wszystko robią krowami. A jakie mają krowy to nam zapewne jeszcze dość daleko do tego, poza tem jak to bydło żywią i jak chodzą około niego, to na opisanie tu tego miejsca trzebaby za dużo.

W tych chomontach z rysunku i opisu Przewodnika krowy się chętnie poddają i obuczają.

Zarząd T-wa Pożyczk.-Oszczędn. w Sieradzu

zawiadamia swych członków, iż doroczne

OGÓLNE ZEBRANIE

zwołanem zostaje na dzień 11 kwietnia r. b. o godzinie 5 po południu w lokalu własnym w pierwszym terminie, a w drugim terminie na dzień 24 kwietnia r. b. o godz. 4 po poł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania Rady i Zarządu i zatwierdzenie rachunku zysków i strat za 1920 r.
2. Podział zysków.
3. Zatwierdzenie budżetu na 1921 r.
4. Zmiana statutu.
5. Wybór 1 członka Zarządu w miejsce ustępującego A. Żychlewicza i 4-ch Członków Rady na miejsce ustęp. W. Tymienieckiego, W. Kowalewskiego, A. Kwaśniewskiego i St. Baranowskiego.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Kooperatywy Nar. Zw. Rob. Chrz. w Sieradzu, powiadamia Członków udziałowców, iż w myśl życzenia, przygotował dowody udziałowe, które za zwrotem tymczasowych kwitów i opłatą 10 mk. będą wydawane po uzupełnieniu udziałów do sumy 200 marek, przyczem nadmienia się, że jest pożądanem wpłacanie udziałów nawet ponad normę uchwalone na ogólnem zebraniu. Na dopełnienie udziałów ustanawia się termin do 1 czerwca r. b., po tym terminie Zarząd będzie zmuszony do wstrzymania świadczeń przysługujących Członkowi, **a zaliczanie sumy** uważać będzie za zwyczajne zobowiązanie pieniężne wypłacalne po Ogólnem Zebraniu Sprawozdawczem za rok 1921 w terminie przewidzianym w Statucie bez opłaty dywidendy.

Zarząd.

SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE!!!

Zakład krawiecki Br. Jędrzejaka w Sieradzu

został przeniesiony na ulicę Warszawską (dom własny). Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Tamże konfekcja damska: gotowe bluzki pierwszorzędnych firm warszawskich, staniczki, suknie, hafty, pończochy, rękawiczki i t. d.

w najlepszych gatunkach.

CENY PRZYSTĘPNE! CENY PRZYSTĘPNE!

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Sieradzu zawiadamia swoich członków, że dnia 17-go kwietnia r. b. w niedzielę w budynku Straży (Krakowskie Przedm.) o godzinie 8 rano odbędzie się

Walne Zebranie Członków.

Zarząd.

OGŁOSZENIE.

Niżej podpisani, likwidując „Spółkę czeladników szewckich w Sieradzu", podajemy do publicznej wiadomości, iż w dniu 25 kwietnia r. b. w lokalu Resursy Rzemieślniczej w Sieradzu, ul. Kolegjacka, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomego majątku tejże spółki, jako to:

1) Urządzenie sklepowe dębowe od sumy . . . . . . 60,000 mk.
2) Urządzenie sosnowe, mazerowane od sumy . . . . . 20,000 „
3) Maszyna do szycia, szewcka od sumy . . . . . . 15,000 „
4) Postumenty do okna wystawowowego, kopyta i inne drobne rzeczy od sumy . . . 10,000 „

Bliższych szczegółów, udzieli p. Zygmunt Szczygulski w Sieradzu, ul. Wartska, dom p. Klepy.

L. Pacha, Z. Szczygulski, R. Zakrzewski.

Zakład stolarsko tapicerski

Kazimierza Pruskiego w Sieradzu.

Istnieje od 36 lat i znany całej okolicy z czasów przedwojennych.

Posiada na składzie: różne meble gotowe, trumny drewniane i metalowe oraz przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego wchodzące po cenach przystępnych.

Ogłoszenie.

W Sieradzu przy ulicy Żabiej pod № 10, jest do sprzedania za przystępną cenę **dom z zabudowaniami gospodarczemi i dużym owocowo-warzywnym ogrodem**.

Wiadomość o warunkach sprzedaży u p. Kołodziejskiego przy ulicy Warszawskiej.

Zgubiono kartę powołania wydaną w Sieradzu na imię Chaim Oppenheim, lat 19 z Sieradza.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Władysława Marczaka, lat 36 z Sieradza.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Abram Hill Kempiński, lat 18 z Błaszek.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Klura Bornsztajn, lat 35 ze Zduńskiej-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.